

Brazylia oczami Anglika

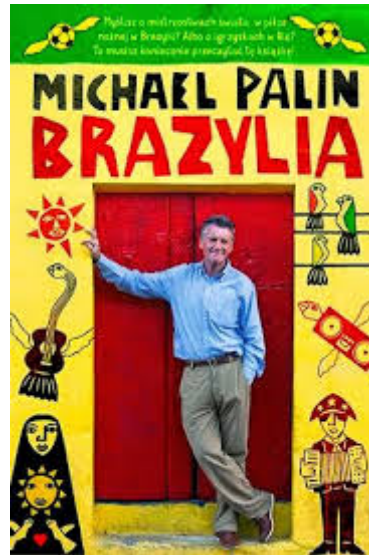


Na początku lipca na polskim rynku wydawniczym pojawiła się najnowsza książka najmłodszego z legendarnej grupy Monty Pythona, Michaela Palina. Książka nosi tytuł „Brazylia” i składa się z zapisków poczynionych przez Palina przy okazji kręcenia jednego z jego programów podróżniczych w tym właśnie kraju.

Literatura podróżnicza ma to do siebie, że zazwyczaj pokazuje odkrywane miejsca przez pryzmat kultury, z której wywodzi się autor. Michael Palin wnosi jednak tę tendencyjność na zupełnie nowy poziom. Nie tylko zestawia ze sobą żywiołowość Brazylijczyków z wrodzoną powściągliwością swoich rodaków, czy upalną pogodę i zachwycające krajobrazy z przesiąkniętymi deszczem uliczkami angielskich miast. Jego stronniczość objawia się także w języku, a konkretniej w bezkrytycznym przykładaniu anglojęzycznej miarki do obcych słów.

Relacjonując swoje spotkanie ze społecznością LGBT Palin nie może się powstrzymać od komentarza na temat portugalskiego słowa travestis – nazywa je niefortunnym z tego tylko powodu, że najwidoczniej przywodzi mu ono na myśl angielski wyraz travesty oznaczający kpinę czy parodię. Palin zdaje się tym samym zapominać, że travestis nie funkcjonuje przecież w języku angielskim, lecz portugalskim, gdzie oznacza po prostu transwestytę i w żaden sposób nie posiada negatywnych konotacji.

Niemal to samo powtarza się także w przypadku nazwy własnej Flu Boutique (ang. flu – grypa). Dla Palina nazwa ta również jest „niefortunna”, choć w brazylijskiej kulturze ma świetne uzasadnienie – odnosi się do sklepu z gadżetami związanymi z klubem piłkarskim Fluminense.



Podobnie stronnicze, „niefortunne” [językowe](#) uwagi pojawiają się w książce kilka razy. Tak naprawdę nie byłoby o czym mówić, gdyby Palin pokusił się o kilka dodatkowych słów, zaznaczając, że to z jego angielskiego punktu widzenia portugalskie wyrazy sprawiają wrażenie źle dobranych. Taki drobny dopisek znacznie złagodziłby wymowę jego komentarzy – Palin zresztą robi to bardzo często w przypadku różnic kulturalnych czy szokujących z punktu widzenia Europejczyka obyczajów. Tym bardziej zatem dziwi ten chyba nieprzemyślany brak [językowego](#) wyczucia. Dobrze zatem, że wyluzowani Brazylijczycy nie zwracają uwagi na takie drobnostki!

(KJ)